

Ruch Palikota wypełnia program wyborczy

Data publikacji: 31.10.2011 7:00

Artur Górczyński, poseł wybrany z listy Ruchu Palikota, zdradza nam najważniejsze plany powyborcze. Już wiemy, że w Cieszynie powstanie filia jego biura poselskiego.

Łukasz Grzesiczak: Po wyborach nie zmienił Pan piosenki, którą słyszymy dzwoniąc do Pana. Na ile zostając posłem można pozostać sobą. Co po 9 października zmienił się w Pana życiu?

Artur Górczyński (poseł wybrany z listy Ruchu Palikota): Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować wszystkim za głosy oddane zarówno na mnie, jak i na pozostałe osoby z listy Ruchu Palikota. Wracając do pytania: nie, nie zmieniłem. Ale czy uważa Pan, że jest w tym coś złego? Wydaje mi się, że nie jest ważne jaką mam markę telefonu, jakie w nim gadzety oraz co słytać, gdy się do mnie dzwoni. Miarą oceny Posła Artura Górczyńskiego będzie jego praca w polskim Sejmie i to na tej podstawie chciałbym być oceniany. W moim życiu zawodowym z całą pewnością dużo się zmieni, ponieważ w trakcie kadencji nie będę czynnie wykonywał dotychczasowego zawodu. Jednak zgłosiłem chęć pracy w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, więc będę na bieżąco w tej tematyce. Jeżeli chodzi o życie osobiste, to nie do końca jestem jeszcze świadom nadchodzących zmian. Zapewne będzie dużo mniej czasu dla rodziny, ponieważ zamierzam być aktywnym posłem, a więc będę często poza domem.

Jak Pan tłumaczy sukces Ruchu Palikota?

W skali kraju spodziewałem się zbliżonego wyniku, jednak rezultat w okręgu jest dla mnie miłą niespodzianką. Na sukces Ruchu Palikota złożyło się wiele czynników. W ciągu roku - bez dotacji z budżetu państwa - zgromadziliśmy silną grupę ludzi, która własną pracą i własnymi środkami doprowadziła do tego, że jesteśmy trzecią siłą w parlamencie. To jest pierwszy tak ogromny ruch społeczny po 1989 roku. Jesteśmy ludźmi, którzy zjednoczyli się, ponieważ poczuli potrzebę i szansę zawalczenia o nowoczesne państwo. Prowadziliśmy kampanię wyborczą z dużym zaangażowaniem, głównie w oparciu o bezpośredni kontakt z ludźmi, sami ją oczywiście finansowaliśmy, tak więc właściwie jedynym narzędziem, którym dysponowaliśmy był nasz program. Materiały promocyjne mieliśmy mocno ograniczone. Jednak okazało się, że ludziom to wystarczyło, z czego płynie czytelny przekaz – obywatele potrzebują zmian i są na nie gotowi. Teraz musimy zrobić wszystko, by nie zawieść pokładanych w nas nadziei. Musimy „odpracować” zaufanie jakim obdarzyli nas wyborcy.

Warto rozpoczynać nową kadencję sejm od awantury o krzyż na sali obrad?

Mówienie teraz o sprawach gospodarczych nie miałoby większego sensu, ponieważ Sejm się jeszcze nie ukonstytuował. Wybory odbyły się 9 października, pierwsze posiedzenie zwołano na 8 listopada. Czy kolejny miesiąc powinniśmy tkwić w stagnacji? Chciałbym jasno powiedzieć, Ruch Palikota nie awanturuje się o krzyż na sali obrad. Ruch Palikota wypełnia swój program wyborczy, którego jednym z najważniejszych postulatów jest świeckie państwo. Mogę wszystkich zapewnić, że nie będziemy na siłę ściągać krzyża, chociaż jak wiemy zawisł on na sali sejmowej bezprawnie i pod osłoną nocy. Nie będziemy walczyć z religią, nie będziemy walczyć z wiarą. Chcemy po prostu realnego rozdziału państwa od kościoła – taki rozdział musi dokonać się wiec także w sferze symboli. Nasze postulaty tak naprawdę pomogą kościołowi wrócić do swoich korzeni, czyli do misji nauczania. Ponadto, Polska nie jest przecież krajem wyznaniowym. Konstytucja RP jasno mówi, że jesteśmy państwem świeckim, dlatego więc w sali sejmowej, w której zapadają najważniejsze dla społeczeństwa decyzje, jest zawieszony symbol religijny?

Janusz Palikot na antenie radia Tok FM zapowiedział, że Ruch Palikota zmieni wkrótce nazwę. Dlaczego? Jaka nazwa, z Pana punktu widzenia, byłaby najlepsza?

Zmiana nazwy partii z Ruch Poparcia na Ruch Palikota była naszym celowym działaniem. Członkowie partii, którzy startowali w wyborach parlamentarnych to w większości osoby zupełnie nowe w polityce. Wszyscy natomiast znają Janusza Palikota i dzięki użyciu własnego nazwiska w nazwie partii sprawił on, że wyborcy w 41 okręgach zagłosowali

na program Janusza Palikota. Nie jesteśmy partią wodzowską, czczącą własnego lidera, jak się nam często imputuje. Ponownie zmieniając nazwę obalimy ten zarzut naszych adwersarzy. O nowej nazwie zadecydujemy podczas Krajowego Kongresu Partii. Powinna się kojarzyć z postulatami programowymi Ruchu, ponieważ w naszej działalności chodzi o realne zmiany, a nie o promocję pojedynczego człowieka.

Na koniec pytanie pewnie najważniejsze z punktu widzenia mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Planuje Pan otwarcie biura poselskiego w naszym powiecie lub w jaki inny sposób planuje Pan utrzymać kontakt ze swoimi wyborcami?

W moim przypadku sprawa jest o tyle trudna, że Ruch Palikota posiada w naszym okręgu tylko jednego posła. Nie możemy więc, tak jak przedstawiciele PiS-u i PO „podzielić” okręgu wśród większej ilości posłów i otworzyć biur poselskich w kilku miastach. W pierwszej kolejności, jakby obligatoryjnie, zamierzam otworzyć swoje biuro w Bielsku-Białej, ponieważ jest to „stolica” okręgu wyborczego nr 27. Mogę jednak zapewnić Państwa, że powstaną również jego filie. Jedną z nich planuję założyć właśnie w Cieszynie. Jestem już nawet po wstępnych rozmowach w sprawie najmu lokalu. Zależy mi na kontakcie z mieszkańcami naszego regionu, dlatego serdecznie zapraszam Państwa do współpracy.